

Arleta Chojniak, *Człowiek i sens. Frankla koncepcja autotranscendencji*, Poznań, Wydawnictwo Fundacji Humaniora 2003, 167 s.

W ostatnich latach daje się w naszym kraju zauważyć zwiększone zainteresowanie twórczością wiedeńskiego myśliciela i psychiatry V. E. Frankla (1905–1997). Dotyczy to zwłaszcza teoretycznych podstaw jego koncepcji tzw. logoteorii, która wciąż pozostaje w cieniu powszechnie znanej metody psychoterapeutycznej – logoterapii. Bez wątpienia obie te warstwy idei Frankla wyróżnia wysoka oryginalność i śmiałość w wykraczaniu poza typowe dla antropologii filozoficznej i psychologii sposoby rozumienia fenomenu człowieka.

Praca A. Chojniak poświęcona jest wybranym aspektom koncepcji Frankla, a zwłaszcza, zgodnie z podtytułem, zagadnieniu autotranscendencji. Pojęcie to określa fundamentalny aspekt bycia człowieka, jakim jest zdolność do wykraczania poza siebie, do tworzenia istotnych relacji z zewnętrzną rzeczywistością. W tym ukierunkowaniu wyraża się zasadnicza ludzka motywacja – poszukiwanie nieopowtarzalnego sensu własnego życia, co dokonuje się zawsze na drodze realizacji wartości. W książce znajdziemy prezentację – rzetelną, choć w żadnym razie nie mającej charakteru nowej interpretacji – tak ważnych dla koncepcji Frankla kategorii, jak osoba, intencjonalność, woła sensu, nadsens.

Musi w tym miejscu dziwić brak odniesień autorki do wydanej dziesięć lat wcześniej monografii dotyczącej dokładnie tego samego zagadnienia: autotranscendencji u Frankla (M. Wolicki, *Egzystencjalno-analityczna koncepcja autotranscendencji i jej teologiczno-pastoralne aplikacje*, Przemysł 1993). Przeprowadzona tam analiza jest bez wątpienia oryginalniejsza i bardziej wszechstronna. Jednakże wartość książki A. Chojniak wynika – paradoksalnie – z podjęcia problematyki, która nie została uwzględniona w tytule i przez to wydaje się być zmarginalizowana. Tymczasem rozważania prowadzone wokół zagadnień teoretycznej bazy poglądów Frankla oraz metodologicznej nad nimi refleksji trzeba uznać za interesujące i, a może przede wszystkim, nowatorskie.

Na uwagę zasługuje próba rozpoznania filozoficznych i psychologicznych kontekstów teorii Frankla, a zwłaszcza tych wiążących się z autotranscendencją. Część II ukazuje te idee F. Brentany, K. Twardowskiego oraz fenomenologów (E. Husserl, M. Scheler, N. Hartmann), które z pewnością inspirowały wiedeńskiego myśliciela. Nieczęsto zdarza się spotkać tak wszechstronną analizę najogólniejszych podstaw koncepcji psychologicznej. Jeśli tego typu problematyka w ogóle jest podejmowana, to i tak większość badaczy zwykle ogranicza się do sformułowania zdawkowych i uproszczonych twierdzeń. Interesujące jest także porównanie niektórych charakterystycznych twierdzeń logoteorii z poglądami wybranych przedstawicieli psychologii humanistycznej i egzystencjalnej (G. Allport, A. Maslow, R. May).

Drugim, obok autotranscendencji, najważniejszym zagadnieniem podjętym w monografii jest analiza koncepcji Frankla z metodologicznego punktu widzenia. Chodzi przede wszystkim o to, by rozstrzygnąć, w jakiej mierze logoteorii przysługuje walor przedsięwzięcia naukowego. Trzeba tu oczywiście przyjąć określone stanowisko w ramach filozofii nauki, by następnie zastosować jego kryteria dla oceny myśli Frankla. Autorka zdecydowała się na wybór tzw. szkoły poznańskiej, aczkolwiek przywołuje także klasyczne, choć mało aktualne, poglądy przed-

stawicielei „koła wiedeńskiego” oraz K. R. Poppera i P. Feyerabenda. Ostateczny wniosek zdecydowanie technicznie standardami pozytywistycznymi, sytuuje bowiem logoteorię poza filozofią, za to w obszarze nauki (!?). Ponadto stopień naukowości koncepcji Frankla został uznany za niski ze względu na niedostatecznie silne osadzenie poszczególnych jej tez we wnioskach płynących z badań empirycznych. Trudno jednak oprzeć się przekonaniu, które – jak przypuszczam – narzuciłoby się większości osób przynajmniej powierzchownie z logoteorią zaznajomionych, iż żadnego typu metoda zbierania i analizy faktów nie zdoła zapewnić konfirmacji bądź falsyfikacji kluczowym ideom wiedeńskiego uczonego.

Do polemiki zachęca również dwukrotnie postawiona teza o nieuprawnionym odczytywaniu Franklowskiej *nadosoby* w sposób teistyczny albo wręcz jako Boga chrześcijańskiego. W tekście nie znajdziemy argumentacji, która dostatecznie dowodziłaby tak sformułowane stanowisko autorki. Wydaje się być to teza niezwykle trudna do obronienia, choćby w świetle tych fragmentów *Nieuświadomionego Boga*, które wyraźnie wskazują na istnienie w naturze ludzkiej fundamentalnego ukierunkowania religijnego. Można się natomiast zgodzić z tym, iż Frankl nie łączy nadosoby jednoznacznie z treściami określającymi Boga na gruncie jakiejś konkretnej religii bądź wyznania.

W książce znajdziemy także fragment biograficzny, zawierający mało znane fakty z życia Frankla, a pozyskane przez A. Chojniak dzięki współpracy z jego żoną, Eleonorą. Zwracają uwagę zwłaszcza informacje, które dotyczą relacji autora *Homo Patiens* z dwoma najwybitniejszymi psychiatrami austriackimi: Z. Freudem i A. Adlerem, którzy z nauczycieli i mistrzów stali się z czasem jego głównymi adwersarzami. Fakty te są istotne nie tylko z historycznego punktu widzenia, ale również pomagają usytuować logoteorię w kontekście problemów, które stały przed psychologią pod koniec pierwszej połowy XX w.

Jedynym utrudnieniem w śledzeniu proponowanego toku myślenia, jakie napotyka czytelnik tej zasadniczo logicznie i konsekwentnie napisanej pozycji, są zbędne powtórki, zwłaszcza przy porównywaniu logoteorii z koncepcją Allporta oraz przy zagadnieniach metodologicznych. Na uznanie zasługuje estetyczna i formalna strona książki, jakkolwiek pewna niestaranność wkradła się w zamieszczone w tekście skrócone przypisy. Część z nich (por. s. 77 i 154) odsyła do pozycji, których bibliografia nie zawiera. Można podejrzewać, że jest to efekt nazbyt pospiesznej modyfikacji dysertacji doktorskiej dla celów wydawniczych.

W sumie mamy do czynienia z wartościową książką, która przyczynia się do lepszego rozumienia wybranych aspektów koncepcji Frankla. Tytuł jest jednak mylący – praca nie pogłębia ani zagadnienia autotranscendencji, ani związanej z nim problematyki sensu ludzkiego życia. Czytelnik poszukujący treści z zakresu psychologii religii, a na trop ten naprowadza już samo nazwisko wiedeńskiego uczonego, musi więc poczuć się rozczarowany.

Marek Wójtowicz